

Prawo Mojżeszowe przepisywało równocześnie oczyszczenie matki, która przez ten przeciąg po porodzie, niczego świętego nie mogła się dotykać, ani do świątyni Boskiej wchodzić.

Matki Najśw. to prawo nie obowiązywało. Porodziwszy cudownie mocą Najwyższego, nie przestała być Panną i jaśniejąc czystością aniołów, nie potrzebowała oczyszczenia. Z pokory jednak, w dowód czci i miłości ku Jezusowi, który także nie podlegał prawu starozakonnemu, lecz poddał się mu dla wypełnienia woli Bożej, Marja po 40-tu dniach od urodzin Jezusa pośpieszyła do świątyni i stanęła pomiędzy matkami, które oczyszczenia potrzebowały. Pokora ta opromieniła Jej dusze w oczach Boga najcudowniejszym blaskiem.

Pokorna Matka - Dziewica uczy nas, że żadna ofiara nie może się podobać Bogu bez pokory, a od nas grzesznych bez skruszonego i uniżonego serca. Błądzi bardzo, kto nuienia, że czyni łaskę Bogu, gdy ofiarę jakąś ponosi dla Niego. W rzeczywistości bowiem Bóg nam świadczy łaskę, gdy raczy przyjąć od nas korne nasze hołdy i dary.

W święto Matki Boskiej Gromnicznej spieszą ludzie pobożni do kościoła ze świecą w rękę. Tegoż dnia błogosławi kapłan świece woskowe, zwane gromnicami. Jasne światło świec przypomina nam słowa starca Symeona, który wyrzekł w świątyni jerozolimskiej w dzień ofiarowania o Panu Jezuse, iż „jest to światło na oświecenie pogan“.

Niemna pewnie domu polskiego, gdzieby nie było gromnicy. W czasie burzy i gromów gromnicę zapalamy, ażeby się uchronić od piorunów, czyli gromów; stąd nazywamy ją gromnicą. Świecę gromniczną podaje się także konającym w rękę, jako broń i puklerz przeciwko pokusom szatańskim.

Do dnia Matki Boskiej Gromnicznej odnoszą się niektóre przysłowia polskie:

Na Gromnicę masz zimy połowicę.

Na Gromnicę — lataj bracie rękawicę.

Gdy na Gromnicę rozłaje,

Rzadkie będą urodzaje.

Gdy słońce jasno świeci na Gromnicę.

To przyjdą większe mrozy i śnieżyce.

Matka Boska Jurewicka w Krakowie.

Do najbardziej ukochanych obrazów Matki Najśw. w Krakowie należy bezspornie obraz Matki Boskiej Jurewickiej. Dziwne jego koleje. Ongiś przed kilku wiekami był własnością sławnego hetmana polskiego, Stanisława Koniecpolskiego. Przez niego w czasie zamieszek politycznych 17 wieku w Ojczyźnie naszej został oddany w depozyt OO. Jezuitom w Barze, a potem we Lwowie. Tam uzdrowiony został przez przyczynę Matki Boskiej w tym obrazie, bez nadziejnie chorey brat zakonny. Odtąd sława obrazu zaczęła wśród Jezuitów się wznosić, a będący wtedy na studiach w Krakowie, młody kapłan - Jezuita, O. Marcin Tyrawski, gorąco zapragnął obraz ten posiadać na własność. Niedługo puźłożeni naznaczyli go na misjonarza na Wołyniu i Polesiu, co w czasach tak burzliwych było trudnem bardzo zadaniem. O. Marcin poczynił teraz starania u wnuka sławnego hetmana i po wielu trudach dostał rzeczywiście obraz Matki Boskiej na własność, i z nim, jak z największym skarbem, przeorał w trudnych bardzo warunkach pracy cały Wołyn, Ukrainę i Polesie litewskie, na każdym kroku doznając przedziwnej, niemal cudownej opieki Matki Boskiej.

W roku 1673 zjechał na misję do małej miejsciny Jurewicz w powiecie Mozyrskim (dziś już po stronie bolszewickiej). Po ukończeniu misji jakoś żadną miarą konie nie chciały z miejsca ruszyć, dopiero po modlitwie do ukochanej swojej Matki wyjechał, ale kiedy po niedługim czasie znowu przejeżdżał przez Jurewicz, wtedy wyraźny usłyszał w duszy głos: „Dokądże to zamykać i więzić mnie będziesz? Czemu się o pomnożenie czci mojej nie starasz? Już czas mnie